

Maria Barłowska

 <https://orcid.org/0000-0002-0840-5091>

MIEDZY ARGUMENTEM TRADYCJI A RETORYKĄ SFORMUŁOWANĄ¹ W ORATORSTWIE (NA PRZYKŁADZIE POLSKICH ŚWIECKICH MÓW OD XVII DO POŁOWY XVIII WIEKU)

SŁOWA KLUCZOWE

retoryka; oratorstwo; gatunki retoryczne; audytorium

Każdemu, kto choć na nieco dłużej zanurzy się w lekturze ogromnych, a spoczywających nadal głównie w dawnych rękopisach, zasobów zabytków oratorstwa czasów baroku, narzucić się może prosta obserwacja, że bardzo często pojawia się w tych zapisach słowo „zwyczaj”². Od razu trzeba zaznaczyć, że nie chodzi tu o stosowany z wielkim upodobaniem przez dawnych mówców sposób budzenia zainteresowania

Maria Barłowska – dr hab., Uniwersytet Śląski w Katowicach, Instytut Literaturoznawstwa, Wydział Humanistyczny, pl. Sejmu Śląskiego 1, 40-032 Katowice; e-mail: maria.barlowska@us.edu.pl

¹ Wprowadzam tu termin zbudowany na fundamencie istniejącego w klasycznej retoryce rozróżnienia pomiędzy *rhetorica docens* i *rhetorica utens*, por. np.: Gaonkar 1997: 27.

² Zamiast subiektywnego doświadczenia, zastępczo można sięgnąć np. do bazy cytatów w *Elektronicznym słowniku języka polskiego XVII i XVIII wieku* i sprawdzić przykłady pochodzące z tekstów oratorskich (niestety, tylko tych drukowanych we wzorniku Marcina Filipowskiego *Spizarnia aktów*

i pozyskiwania życzliwości słuchaczy przez amplifikacyjne wykorzystywanie różnorodnych egzemplów prezentujących obyczaje innych, czasem bardzo odległych czasowo czy kulturowo narodów, co zostało kiedyś pokazane na przykładzie swady hymeneuszowej przez Małgorzatę Ciszewską (Trębska 2005: 97–110), a z powodzeniem dałoby się w paralelny sposób ukazać czy to w oratorstwie pogrzebowym, czy w innych mowach ceremonialnych. Obserwacje dotyczyć będą tylko pojawiania się tego słowa w kontekście rodzimego obyczaju, przy czym przyjdzie pozostawić poza dzisiejszymi rozważaniami takie użycia terminu „zwyczaj” (mimo iż niezwykle ciekawe i prowadzące wprost do problemów kształtowania pojęć w dyskursie politycznym dawnej Rzeczypospolitej), w których stawiany jest on obok „praw” bądź „praw i swobód”, stanowiąc część formuły nie tylko nazywającej, ale i współkształtującej system prawno-ustrojowy szlacheckiej republiki³. Oczywiście, przedstawiane dalej uwagi nie pretendują do ujęcia syntetycznego, stanowiąc jedynie propozycję sformułowania problemu, poczynioną na ograniczonej próbie rękopiśmiennych i drukowanych tekstów oratorskich pochodzących z XVII i pierwszej połowy XVIII wieku.

Powolywanie się na zwyczaj często się zdarza we wstępie, stanowiąc jakby oratorski odpowiednik egzordialnego toposu *causae scribendi* (Curtius 1997: 92–96; Gorzkowski 2001: 346). Ponieważ jednak mowa jest słowem żywym, zostaje ono wpisane w konkretną sytuację retoryczną⁴ i połączone z tym, co się właśnie rozgrywa czy to na publicznej (np. sejmowej), czy prywatnej (np. w ramach bogatego obyczajowo szlacheckiego wesela), scenie. Można by nawet, poszukując odpowiedniego

rozmaitych i antologii Jana Pisarskiego *Mówca polski*, t. 2, a przecież dla oratorstwa najważniejsze są przekazy rękopiśmienne): https://korba.edu.pl/query_corpus/ [dostęp: 29.10.2020].

³ Oto kilka przykładów z oracji towarzyszących elekcjom i koronacjom młodszych Wazów: H. Firlej (1632): „wiadomością praw i zwyczajów ojczystych przyzwyczajonym do wolności tutecznych” i „według przysięgi praw i swobód, i zwyczajów tutecznych”; J. Wężyk (1632): „podług praw i zwyczajów starodawnych tej ojczyzny”; J. Tyszkiewicz (1648): „Toż *desiderium* podług praw i zwyczajów Rzplitej tej podaje *liberrimis suffragiis* i doznanej obserwancji wszystkich”; F. Dubrawski (1649): „prawem i zwyczajem doskonale to uprzętnęli”; A. Leszczyński (1649): „się znaleźć nie może nic przeciwnego albo prawom, swobodom i zwyczajom tej Rplity”.

⁴ Pojęcie sytuacji retorycznej jako fundamentalne dla retorycznej teorii (to sytuacja retoryczna niejako powołuje do istnienia retoryczny dyskurs), a nierozważane osobno w klasycznej retoryce poddał wstępnej analizie L. Bitzer. Chociaż można nie w pełni się zgadzać z określeniem istoty sytuacji retorycznej zaproponowanym przez autora, według którego winna być ona rozumiana jako „a natural context of persons, events, objects, relations, and a exigence which strongly invites utterance” (Bitzer 1968: 5), należy podkreślić generalną uwagę, iż: „[...] the power of situation is evident when one can predict that such discourse will be uttered”, a sytuacje takie mogą być określone jako „highly structured”, co wydaje się przydatne w postrzeganiu specyfiki (mocno określonych przez obyczaj) sytuacji retorycznych świeckiego oratorstwa XVII–XVIII wieku (Bitzer 1968: 9). Komunikacyjne rozumienie sytuacji retorycznej – zob. Ziomek 1990: 18–20.

terminu, określić ten przypadek jako powołanie się oratora na *causam actionis*⁵. W taki więc sposób swoje wystąpienie uzasadniają marszałkowie sejmu w uroczystej oracji salutacyjnej, towarzyszącej ceremonii otwarcia sejmu, czyli indywidualnego pocałowania ręki królewskiej w obecności połączonych izb poselskiej i senatorskiej. Jerzy Lubomirski, witając Władysława IV w 1643 roku, mówił:

Przychodzimy i my przed majestat W[aszej] K[rólewskiej] M[ości] P[ana] n[aszego] M[iłościwego] starożytnym torem i zwyczajem przodków naszych, pana tego, którego nie tylko *sceptrum* [berła], ale i wszystkich godnych nieśmiertelności cnót łaskawy i hojny ku poddanyim swoim dobroczynności znamy być sukcesorem (Lubomirski 1745: 22).

A podczas wesela anonimowy mówca najpierw zaleca jako zwyczajowe wysłanie pośła z oznajmieniem o przyjeździe pana młodego:

Zachowuje się to, M[ości] P[anie] N. i moi M[ości] P[anowie], iż którykolwiek człowiek chce do domu cudzego przyjechać, ma przez pośłańca swego o przyjeździe swym wiadomość dać. Od tego zwyczaju J[ego] M[ość] P[an] młody nie odstępuje, przez nas o przyjeździe swym oznajmuje i wiadomość czyni (*O przyjeździe...*: k. 12r).

Potem inny rękopiśmienny wzór wskazuje moment pierwszego powitania orszaku pana młodego, tzw. powitania w polu:

Dawny barzo u ludzi był zwyczaj, a teraz jeszcze nie ustaje M[ości] P[anie], że miłego prz[yjaci]ela, a zwłaszcza tego, którego sobie kto na wszystek bieg życia swego nieodmiennie upodoba, nie tylko mile i z weselem wielkiem w progi domowe wchodzącego witać, ale też na knieję majątności swej przybliżającemu się *cum generoso eo mutatu* [z tym szlachetnym poruszeniem] zajeżdżać i z ochotą w dom wprowadzić. [...] Chcąc tedy J[ego] M[ość] P[an] N. pokazać W[asz]m[ości], jako mu jest miły, jako wesoly i pożądany przyjazd W[asz]m[ości] m[ego] M[iłościwego] P[ana], nas, sług i prz[yjaci]ość swych użył na to... (*W dzień wesela...*: k. 66r).

Podobnie, jako podane uroczyście uzasadnienie akcji, powołanie się na zwyczaj występuje w odpowiedzi rodziców na mowę, w której w imieniu pana młodego prosi się o wydanie panny do łożnicy:

Wszelakiej obietnice, której termin pewnyznaczony jest, każdemu się godzi upominać, jako słusznego swojego długu. Jego M[ości] Panu N., iż tylko do pół godziny termin asygnowany, Jego M[ość] Pan i z Panią swoją według zwyczaju wolne odejście pozwalają i to, co mieli najdroższego w domu swoim, oddają (cyt. za: Ciszewska 2016: 129).

⁵ Proponuję tu termin analogiczny do toposu egzordialnego *causa scribendi*, ma się on odnosić do topicznego uzasadnienia przyczyny wypowiedzania mowy (por. Gorzkowski 2001: 346).

Uzasadnieniem działań podejmowanych przez mówcę jest więc za każdym razem reguła dająca się ująć w postaci: tak i ja/my, przedstawiająca w ten sposób aktualne wydarzenie jako trwanie tradycji, wpisująca je w uświęcony nią ciąg zdarzeń podobnych.

Powołaniu się na zwyczaj najczęściej chyba towarzyszy, najbardziej naturalne, określanie go jako dawnego, starożytnego. I chociaż obiektywnie określenie takie nie musi być związane z waloryzacją, a nawet może się potencjalnie łączyć zarówno z oceną pozytywną, jak i negatywną, to nie ulega wątpliwości, że dawni oratorzy używają go stale w sensie jak najbardziej pozytywnym. Bywa więc, jak mówił Jan Sapieha, zwyczaj po prostu „praktykowany z dawna” (J. Sapieha 1745a: 60), „praktykowany słusznie” (J. Sapieha 1745b: 71). Z szerszą refleksją wyjaśniającą połączył uzasadnienie konieczności retorycznego powinszowania świąt mówca zwracający się do Aleksandra Sapiehy:

Stare muzy, stare prawo i zwyczaje, chrześcijańskie zwłaszcza, kto kiedy by ganil, które wszyscy chwałą; tak te płatne są na Niebie, chwalebne i święte na ziemi, jako i one mają swe wszystkoświata zalecenie, mają i powagę jakąś same ich ruiny. W tę nadzieję i my starodawny w chrześcijaństwie, niewczorajszy w ojczyźnie i niemniej zrodzony zwyczaj, pozdrawiamy W[asz]m[ości] naszego M[iłościwego] Pana chwalebniemi temi narodzenia Syna Bożego święty... (cyt. za: Ciszewska 2016: 312).

Jeszcze mocniej postawę akceptującą to, co dawne jako jednocześnie dobre i godne naśladowania wskazują kolejne epitety, towarzyszące przywołaniom zwyczaju. Jest więc w dziękowaniu Władysława Sapiehy zwyczaj „chwalebny i samej naturze przyzwoity” (W. Sapieha 1745: 373), w mowie prymasa Jana Wężyka przy oddawaniu dekretu elekcji odbywanie ceremonii w kościele określone zostaje jako „dobry to i barzo chwalebny zwyczaj” (Wężyk BOss 352 II: k. 57v), a witanie króla to zwyczaj „świętobliwy i pobożny przy klejnotach staropolskiej nienaruszonej wolności od przodków nam podanej...” (Radziejowski 1668: 115). Podobnym deklaracjom zapowiadającym akcję może towarzyszyć komentarz wyjaśniający dodatkowo jej sens, jak np. w oddawaniu pierścienia zaręczynowego, zwanego „zmownym”:

A żeby animusz J[ego] M[ości] ku zacnemu domowi W[aszych] M[ościów] cale zniewolony ludziom zacnym tym był jawniejszy, pilnując zwyczaju w domiech zacnych z dawna zawziętego i zachowalego, ten dobrego afektu i szczyry uprzejmości znak przeze mnie prezentuje. Złota do takowych obowiązków zażywać zwyczajna, bo jako polerowane złoto w cerze swej żadny skazy nigdy i odmiany nie niesie, tak animusz cnotą przyjaciela zacnego zniewolony w nieodmienny porze stateczny przyjaźni zostawa (*Oddawanie pierścienia...*: k. 4v).

Tę szczególną predylekcję mówców do wskazywania uzasadnienia swych uroczystych oratorskich czynności nietrudno powiązać ze szlacheckim tradycjonalizmem. Niezależnie bowiem od tego, czy dodatnie określenie towarzyszy nazwaniu konkretnego obyczaju, czy nie, wydzźwięk jego zawsze pozostaje pozytywny, a twierdzenie „jest zwyczaj” w istocie należy rozumieć jako akceptowaną w *opinio communis* szlacheckiej społeczności przesłankę o charakterze aksjologicznym: Dobrze, że jest zwyczaj.

Obserwacja przywołań zwyczaju w oratorstwie potwierdza jeszcze jedną, dawno opisaną cechę kultury szlacheckiej – programowe, ideologicznie ugruntowane i utwierdzone przejmowaniem łacińskich pojęć nawiązywanie do tradycji rzymskiej⁶. Znajduje ono wyraz np. w takiej uroczystej deklaracji Szczęsnego Kryskiego w sejmowym dziękowaniu Janowi Zamoyskiemu:

Przeważni Rzymianie, światu rozkazujący, N[ajjaśniejszy] M[iłościwy] K[rólu], między sprawami porządnie postanowionej Rzeczypospolitej niepośledniejszy ten zwyczaj i jakoby prawo mieli, że ludzi zasłużonych nie tylko dobrami Rzeczypospolitej i nagrodą znaczną za prace ich kontentowali, ale na znak wdzięczności tryumfy i dziękowania publiczne odprawowali. I przetoż niskąd więcej nie czytamy męźniejszych żołnierzów, sławniejszych hetmanów, gorętszych miłośników ojczyzny jako z Rzymu; chwalił to świat, chwałą i dziś ludzie, czego i my patrząc, naśladować chcemy *in hoc theatro* [w tym teatrze, tj. sejmie] Rzeczypospolitej [...] (Kryski BOss 207, k. 53r).

Zapewnienie to potwierdza zresztą praktyka odbywania przez zwyciężskich hetmanów tryumfów na wzór rzymski (Barłowska 2011: 369–370). Powszechne przekonanie o słuszności naśladowania rzymskich zwyczajów widać choćby w wykorzystaniu odniesienia do nich w roli podstawy wywyższającego amplifikacyjnego porównania w mowie Stefana Kurcza, wojewody brzeskiego, przy zagajeniu sejmiku:

Nie mogły przychylnie sarmackim narodom *fata* [losy] doskonalszego wolności naszej *indulgere* [użyczyć] szczęścia, jako gdy sławną na cały świat Rzymską Rzeczpospolitą *per varios vicissitudines ad ultimam* [przez różne koleje do najniebezpieczniejszego] przyprowadziwszy *periodum* [okresu] i co najpiękniejsze swobód jej części niby z obszernego a wysokiego gmachu rozwalin nie pogruchothane jeszcze *tabellas* [tablice] i wysmienite *reliquias ad structuram* [pozostałości do budowy] polskiego przeniosłszy królestwa, podobne, ale szczęśliwsze pozwoliły nam sollenizować *festum ecce* [oto święto]. Jeźliż bowiem była ta u starożytnych Rzymian uroczystość, w której *religioso cultu* [pobożną czcią] okopciałe wenerując obrazy, wyrażonych po śmierci *vivis coloribus* [żywymi barwami] dziadów i pradziadów swoich następującej pokazywali potomności,

⁶ Zob. np.: Lichański 1992: 294–297; Maleszyński 1985: 3–46; Grześkowiak-Krwawicz 2018 oraz szczególnie prace J. Axera, A. Axerowej, U. Augustyniak, E.J. Głębieckiej i A.M. Janickiego zawarte w tomie *Lacina jako język elit* 2004.

ażeby *a fumosis vultibus* [przez zakopcone twarze, tj. obrazy przodków] do równych onym, chwalebnych na sobie wyrażenia czynów zapalała się, jak nierównie fortunniejsza w radach i sejmikowaniu naszym tej *festivitatis* [uroczystości] doznajemy *solemnia* [zwyczaj], gdzie każdemu *non inanes picturas* [nie próżne obrazy] do niepewnego naśladowania, lecz *vivas* [żywe] współbraci swoich *virtutes* [cnoty] do znakomitych funkcji i urzędów *indi<c>itare* [zapowiadać] przychodzi (Kurcz 1745b: 378).

Tym razem rzymski obyczaj tworzenia i wykorzystywania w obchodach pogrzebowych *imaginibus* przodków miał, oczywiście na prawach panegirycznej przesady, łączyć się z laudacjami kandydatów na posłów. Skoro tylko w przywołanych dotąd przykładach pojawiły się salucacje (marszałkowskie i weselne), winszowania, dedykacje, podziękowania, wota, to dalsze poszukiwanie podobnych, akceptujących wzmianek o zwyczaju mogłoby prowadzić do stworzenia niemal katalogu gatunków oratorskich – tak powszechna i pośrednio wskazująca na ugruntowaną już świadomość osobnego stosowania tych gatunków wydaje się to praktyka. Należy więc raczej odnotować ich dalsze sfunkcjonalizowanie.

Zdarza się również tak, że mówcy, wskazując zwyczaj jako uzasadnienie swego działania, ujmują je już nie jako całą akcję oratorską⁷, ale jako samo mówienie, a nawet, ściślej, jakiś sposób mówienia. W odniesieniu do tego rodzaju, skupionych na samym tekście oratorskim, uwag można by znów, na prawach terminologicznej odpowiedniości, zastosować pojęcie retoryki sformułowanej. Oczywiście, podobnie jak w poszukiwaniach (przy ograniczoności źródeł teoretycznych) w dawnej literaturze czy to wypowiedzi metapoetyckich, czy krytycznoliterackich, również zwrócone na oratorstwo i na sam proces mówienia uwagi dawnych mówców nie są ani zbyt liczne, ani czynione systematycznie. Na pewno jednak będą równie warte odnotowania.

Pierwszy ich typ można by zebrać pod nagłówkiem: zapowiedzi, o czym należy mówić. Już wstępne przykłady pokazują, że udzielane przez mówców wskazówki na ten temat pozostają ściśle uzależnione od uświadamianego, wynikającego z sytuacji wyboru odpowiedniego gatunku retorycznego. Oto rozpoczęcie senatorskiego wotum, którego adresatem sformuowanym jest zawsze monarcha, wymaga narzuconej zasadami grzeczności reguły, przywołanej przez Jana Sapiechę:

Z praktykowanego słusznie zwyczaju, od głębokiej W[aszej] K[rólewskiej] M[ości] adoracyji z obowiązanej wdzięczności od powinnoego za nieustające fatygi, które *patriae*

⁷ Akcja oratorska to w klasycznej retoryce jeden z terminów określających ostatni etap pracy nad mową i zajmującą się nim ostatnią część teorii retoryki, która oprócz samej realizacji słownej uwzględniała kwestie mowy ciała, mimiki, gestykulacji, kontaktu wzrokowego z audytorium itd. (zob. najszersze w tekstach klasycznych omówienie w *Institutio oratoria* Kwintyliana (Quintilian 1958: 153–211, 243–349). O roli akcji w polskim oratorstwie traktują np. prace z tomu *Kultura słowa żywego w dawnej Polsce* 1989, szczególnie rozprawy Adama Karpińskiego i Mirosława Korolki.

dulces impendis ad usus [miłej ojczyźnie składam do używania], głos mój zaczynam podziękowania (J. Sapieha 1745b: 71).

W odniesieniu do swady funeralnej, ze słów wypowiedzianych w 1690 roku przez Stefana Kurcza na pogrzebie Franciszki z Kopciów Sapieżyny można się dowiedzieć nie tylko, że konieczne w świetle zwyczaju jest wygłaszanie oracji pogrzebowej, ale również, że przemowa taka winna zawierać wyrazy żalu i pochwały:

Jednak ponieważ ten powszechnie u wszystkich *invaluit* [wzmocnił się] zwyczaj, miłe niegdyś z żyjącymi rozmowy pogrzebowym kończyć dyskursem, i niby przez to *fatorum invidiae* [zazdrości losów] urągając, *cum silentibus manibus* [z milczącymi cieniami] przez letejskie rzeki żalosne *miscere* [połączyć] słowa, ponieważ łzami *ad amissionem* [do utraty] prawie *sensuum* [zmysłów] upojonym, rzecz jest przyzwoita przerażającym zwoływać *luctus* [smutek] głosem i w słodkiej truciznie zdrowego szukać lekarstwa, tym bardziej śp J[aśnie] W[ielmożnej] Jejm[o]ści kasztelanowy to ostatnie powinniśmy oświadczyć *obsequium* [posłuszeństwo], iż nie tylko za życia słusznie należących sobie pochwał doskonała jej nikomu nie pozwoliła wyrazić modestyja, ale też ogromna wielkiego domu magnificencyja najwięcej w śmiertelnych *runderum* [ruin] rozwalinach pokazać się może (Kurcz 1745a: 43).

Żałobny mówca dał tu mały wykład na temat retoryki gatunku, wskazując również ostatecznie konsolacyjny cel emocjonalnej perswazji.

Wypowiedziom mającym charakter refleksji teoretycznej o oratorstwie sprzyja skupienie mówcy na sobie, które, jako jeden ze sposobów pozyskiwania życzliwości słuchaczy metodą *ab nostra persona*, należy do topiki wstępu, a szczególnie często bywa realizowane w ramach tzw. topiki skromności (Curtius 1997: 90–92; Lausberg 2002: 165–167). W takiej właśnie ramie pojawia się w oddawaniu Katarzyny Radziwiłłówny przez Stefana Paca refleksja o obowiązującej mówców weselnych konieczności wygłoszenia pochwały i zasadzie stosowności:

Także i mnie, któremu oddawanie tak wielkiego klejnotu od tych Ichmościów, którzy mi rozkazać mogą, jest poruczone, słusznie lękać się potrzeba, abym tak wielkiej i siłom moim nierównej funkcji podolać mógł przy tym akcie, który jako *nil mediocre* [nic przeciętnego], ale *summa omnia* [sumę wszystkiego] ma w sobie, tak też równej oddającego fakundyji potrzebował [...] Lecz że sama ta jest *recte factorum merces et gloria* [dobrze czyniących nagroda i sława], niepodobna i mnie, lubo w słowa i koncepta nieplodnemu, zejść z tego placu milczeniem, nie oddawszy tego wielkich ludzi sławie, co słuszność i zwyczaj ojczyzny przy takowych aktach mieć chce. Jednak abym *mole rerum* [ciężarem zadań] przyciśniony nie był, pójdę przykładem owych biegłych w rzemieśle swym malarzów, którzy chcąc wielką jaką część świata na małej tabliczce wyrazić, *suprema* [będące w górze] tylko *capita* [szczyty] i same wierzchy miast, budynków prowincyj, gór i pól z letka farbami dotknawszy, oczom ludzkim *ad aspectum* [na widok] podają (Pac 1745: 17).

Jak widać, stosowna wobec wielkości osób i tematu musi być zdolność mówcy do przedstawienia pochwały bohaterów, a ujęta przez podobieństwo (*similitudo*) zapowiedź jej dyspozycyjnego ukształtowania pełni funkcję powiększenia. Przesada funkcjonuje zresztą jako sformułowana wprost reguła mówienia, narzucona mówcy przez sytuację retoryczną i już trwale z nią zrośnięty obyczaj oratorski. Dał temu wyraz, oddając pieczęć koronną, nowo nominowany prymas Jan Wyżga, kiedy powołał się na wypracowany w polskiej praktyce parlamentarnej sposób inwencyjnego ukształtowania mów przy oddawaniu symbolu kanclerskiego urzędu, wyraźną dlań oratorską tradycję:

Widywałem tu od wielu lat, jako *antecedanei mei* [moi poprzednicy] schodzili z urzędu jako ludzie wielcy, mieli o czym mówić, rachowali lata, zasługi, mowy, rady etc. tak że ledwie czasem nie było o *fortunatam natam me consule Romam*⁸. Ja zaś to tylko, że *servus inutilis fui*⁹. Wymyśli to (rzecze kto), jest to *singularitas affectata* [niezwykłość przesadna], jest to chcieć coś nad ludzi, jest to tu akt, kędy się nadstawiać koniecznie potrzeba, *extendere dictis* [szerzyć się słowami], boć to każdemu urzędowi rzeczono, *quaesitam meritis sume superbiam*¹⁰, więc jeżeli nie może być inaczej, i ja *sumo superbiam et si licet gloriari, in Domino gloriabor* [przybieram dumę i jeśli wolno pysznić się, w Bogu będę szukał chwały] (Wyżga 1745: 117).

Subtelnie wpleciona w skromnościową grę ze słuchaczami figura prolepsis i tak prowadzi mówcę do poddania się przyjętym zasadom mówienia (choć przefiltrowanego przez słowa Pawłowe: „Si gloriari oportet...” – 2 Kor 12.1).

Ze względu na zgromadzoną liczbę przykładów wydaje się, że pochwały nie tylko stanowią miejsce, które wymaga stosownego opracowania w różnych odmianach oracji, ale są też jednym z miejsc najbardziej newralgicznych, ze sformułowanymi bardziej wyspecjalizowanymi regułami. O częstszym narzucaniu się mówcom refleksji o „miarach” chwalenia świadczy nawet wykorzystywanie uwag na ten temat jako materii kształtującej amplifikację z wykorzystaniem figury pominięcia (*praeteritio*). Z pewnym upodobaniem stosował chyba tę konstrukcję ariański mówca, Andrzej Moskorzowski. Za każdym razem zmieniał się tylko argument uzasadniający decyzję mówcy o odrzuceniu czy ograniczeniu zwyczajowej pochwały. Dziękując za Reginę Goryszowską, kiedy reguły kształtowania tego typu mów weselnych nakazywały przedstawić enkomion pana młodego, w imieniu którego przemawiał, deklarował:

⁸ Słynny wers Cycerona był już w starożytności przedmiotem żartów, np. Juwenalis, Satire X, 174.

⁹ Por. Łk 17,10: „Słudzy nieużyteczni jesteśmy; wykonaliśmy to, co powinniśmy wykonać”.

¹⁰ „[...] *sume superbiam / quaesitam meritis et mihi Delphica / lauri cinge volens, Melpomene, comam*”. Horat., Ode III, 30, 14–16 (tłum. A. Ważyk: „Bądź dumna z moich zasług i delickim laurem / Melpomeno łaskawie opleć moje włosy”).

...skłonił się do przyjaźni i związku świątobliwego, którego wedle zwyczaju przy takich akciech zwykłego zalecać WM szyroce na tym placu nie rozumiem być potrzebną. Między nami zrósł, między nami się schował, żywie i w sercach ludzi bogobojnych wdzięczna pamiętka szlachetnego rodzica jego... (Moskorzowski BOZ 823b: k. 133r).

Z kolei dziękując za pannę Zofię Błońską na weselu Albrychta Arciszewskiego, zapewniał:

Boć zawsze równy do równego ciągnie. O którego urodzeniu i wziętych na świecie sprawach wedle zwyczaju przy takich akciech zawziętego siłabym mógł mówić, by było potrzebna z rzeczą się rozvodzić (Moskorzowski BK 1195: k. 98 r).

I niemal tymi samymi słowami, z odmiennym wyjaśnieniem na weselu Jana Długołęckiego:

O którego zacnym urodzeniu wedle zwyczaju przy podobnych akciech zawziętego, siła bych mógł mówić, by była potrzebna rzeczą się rozvodzić. Dosyć mi jest powiedzieć, iż J[ego] M[ość] P[an] Długołęcki z ojca i z matki urodził się szlachcicem dobrym. Ponieważ w Rzplitej naszej szlachcicem się urodzić jest największy urodzenia stopień (Moskorzowski BOZ 823a, k. 112v).

Tęgo rodzaju zapewnienia były tylko realizacją pozornego pominięcia, pobudzającego jedynie uwagę słuchacza (Lichański 1998: 37–40), enkomiony oczywiście im w przemowach Moskorzowskiego towarzyszą. Szczególnie w oratorstwie weselnym, gdy mowy uświetniały nie tyle połączenie samych państwa młodych, co ich rodów, „należało wedle zwyczaju winną osoby i domu [...] uczynić wzmiankę” (Załuski 1745: 54). Ogólną regułą oratorstwa prywatnego jest, opisywane już przez badaczy, ograniczanie pochwały własnego rodu w sytuacji przemawiania w imieniu rodziny, najdobitniej chyba wyrażone przez Krzysztofa Radziwiłła: „bo bratu o bracie nie więcej zejdzie się mówić, jedno tyle, ile publicznego aktu *dignitas* [godność] pozwala” (Radziwiłł 1745: 86).

Dignitas aktu ma dla oratorów wyjątkowe znaczenie i dbałość o nią stanowi przyjmowane przez wszystkich, ogólne wskazanie retoryki¹¹. Szczególnie ważna dla historyków oratorstwa jest rozbudowana refleksja Adama na Wyszynie Grodzieckiego, poczyniona 1 lutego 1637 roku w weselnym dziękowaniu za wojewodziankę Lubomirską (Barłowska 2000: 196). Podjął on w niej ważną kwestię obsadzania w roli mówców weselnych nie bohaterów uroczystości czy ich rodziców, ale osób

¹¹ Dbłość o *dignitas* (godność) w klasycznej retoryce nie tylko należy do aspektów kształtowania *locus benevolentiae* (w odniesieniu do mówcy i do audytorium), ale rozważana jest też w związku z *aptum* (stosownością) w wielu kwestiach elokucji (np. zalety stylu, kształtowanie figury *sermocinatio*) i pronuncjacji (por. Lausberg 2002: 166–169, 308, 450–451, 539–540).

trzech, krewnych (często braci) lub obcych, ale obdarzonych autorytetem i wyposażonych w odpowiednie umiejętności:

Coś się to niby od rzeczy widzi, M[ilościwi] Państwo, by to nie wiedzieć, jako starowieczny zwyczaj farbować chciał, że przy tak chwalebnych po ślubie ś. oddawania panien młodych ceremoniach nie sami, co je przyjmują, Ich M[ość] P[anowie] nowożeńowie, ale przez przysadzonego na to przyjaciela dziękować zwykli. Bo to niby jakąś niepotrzebną powagą, abo, uchowaj Boże, niekontentecą, abo wzgardą zda się pachnąć. A nie tuszę, aby to przodkowie naszy sami pychą się brzydzący, dla pompy stanowili (Grodziecki 1684: 211).

Dokonując odrzucenia i innych potencjalnych wyjaśnień tego obyczaju – jak naśladowanie królów, którzy odpowiadają przez kanclerzy, pomoc przestraszonym panom młodym, „bo niejednemi piórko na kobiercu drży”, przejęcie zasady prawnej niemówienia w swojej sprawie – orator w końcu przedstawia własne jego rozumienie. Pierwsza przesłanka jest natury moralnej: nie słowami bowiem należy płacić za dobrodziejstwo, trzecia odwołuje się do opisanych już zasad wypowiedziania pochwały: „tenże zwyczaj osoby w stan małżeński wstępujące i zacność ich rodowitości na takim placu zalecać uchwalił”, ale najciekawsza wydaje się druga:

... w sakramencie małżeńskim, który jest *seminarium* [szkołą] niebieskich i ziemskich obywatelów, takowa jest moc i natura, nie tylko ślubem związane między sobą osoby w skrytości tajemnic Bożych jednoczył, ale też i zobopólnych krewnych familije do wiecznego powinowactwa i wzajemnej przyjaźni osobliwym sposobem pociąga. Zaczym słuszna i przyzwoita rzecz jest, żeby tylko nie sami panowie młodzi od siebie, ale i przyjaciel od nich i od krewnych, jako *in communi causa* [we wspólnej sprawie] dziękował i drugiej stronie należyta wdzięczność i powolność opowiadał i zaręczał (Grodziecki 1684: 211–212).

Grodziecki daje tu dowód pogłębionej świadomości sensu samego celebrowania przez szlachtę zaślubin, pośrednio wskazując na rzeczywisty, a nie bezpośredni nazwany rozkład ról komunikacyjnych (Ziomek 1990: 17–18). Po stronie nadawcy skomplikowaniem sytuacji jest już samo mówienie za rzeczywistego nadawcę, jako który wskazywany jest pan młody – w dziękowaniu (odpowiednio w oddawaniu – panna młoda), ale w ścisłym związku ze swoim rodem. Po stronie odbiorców znów, choć adresatami są formalnie rodzice czy opiekunowie panny, perswazja kierowana jest do rodowej wspólnoty. Cała ta, tak dobrze rozpoznana przez staropolskiego oratora, komplikacja ról zdaje się podkreślać uaktywnianie za każdym razem partykularnego audytorium, które stanowi zawsze tylko część uniwersum szlacheckiego. To ono jako audytorium ostateczne – choć nadal w Perelmanowskich kategoriach partykularne (Perelman 2002: 27–31), czyli wyraziście

definiowane przez nazywane wartości, postawy, a także obyczaje, z których mówcy czerpią przesłanki swych argumentacji – staje się celem perswazji.

Dowodem pogłębionej świadomości swoistych reguł retorycznych ukonstytuowanych w oparciu o powtarzalność zwyczaju jest także mowa podkanclerzego Bogusława Leszczyńskiego z podziękowaniem od Jana Andrzeja Morsztyna za żonę, Katarzynę Gordonównę – co nie bez znaczenia, dwórkę z fraucymeru królowej Marii Ludwiki. Jak w wielu podobnych przypadkach dworskich zaślubin (Bartowska 2000: 204–205; Trębska 2008: 216), ich uczestnikiem stawała się para monarsza, a formalnie panna była oddawana nie z rąk rodziny, lecz królowej. Leszczyński jednocześnie wyraża świadomość funkcjonujących zasad i przekonanie o konieczności ich zredefiniowania:

Tak więc bywa w tych ordynaryjnych weselnych akciech, żeśmy zwykli od kandydatów naszych perorować, wysokie im przysposabiając elogia, wywodząc *cras et semmata et quae non fecerunt ipsi* [jutro i genealogie, i których nie uczynili onych], pokazując, że równy równego bierze, że *beneficium dat quod dignus accipit* [dobrodziejstwo daje co godny przyjmuje]. Ale to sprawa bywa *inter privatae fortunae homines* [między osobami prywatnymi]. Inakszych komplemantów, z inakszego rytuału trzeba, biorąc żonę w domu królewskim. Mógłbym ja tu wspomnieć wszystkie starożytności i zacności, ozdoby domu Ichmościów Panów Morsztynów [...] A cóż tedy za koniec będzie? (Leszczyński 1745: 3).

Zasady te ujmują wskazania inwencyjne, powtarzające się w mowach argumenty kodyfikowane często w sentencjach zalecanych przez retoryki dla oratorstwa weselnego i stosowanych przez mówców. Najważniejsza jest jednak uwaga o konieczności zmodyfikowania gatunkowego paradygmatu ze względu na obecność króla, która ogranicza tradycyjny enkamion młodego (tu znów zasygnalizowany w postaci pominięcia) na rzecz rozwiniętych podziękowań za łaskę monarszą, którym towarzyszy pochwała samego króla. Zależność ta, opisywana dotąd przez historyków oratorstwa, była, jak widać, elementem sformułowanej retoryki. Szczególne postępowanie wobec monarchy jako wskazówka oratorska wykracza poza przypadek swady weselnej. W kierowanym w 1713 roku do Augusta II podziękowaniu Stanisława Rzewuskiego za województwo podlaskie wybrzmiała ogólniejsza reguła:

Jakoż między prywatnemi to tylko osobami słów układność albo podarunków wzajemność przystoi, uprzywilejowanemu zaś do szafunku fortun, honorów, a nawet Najjaśniejszych tej Rzeczy[ospo]litej koron majestatowi W[aszej] K[ró]lewskiej M[ości] szczególna i to *e longinquo* [z dawności] przy nienaruszonej wierności należy rewerencja (Rzewuski 1745: 247).

Wydaje się ona wskazywać na generalną odmienność zaleceń *decorum* obejmujących sferę „między prywatnemi”, do której na pewno należy w całości „oratorstwo

kręgu rodzinnego”, ale też wygłaszane na arenie publicznej mowy bez udziału monarchy, oraz sferę szczególną, za sprawą obecności króla otwierającą się na łączność z *sacrum*. Tę pierwszą regulują przyjęte w obrębie szlacheckiej grzeczności wskazania staranności i wzajemności, ta druga wymaga szczególnych, niezwykłych wprost środków wyrazu. Tradycja starożytnego *basilicon logos*, czyli mowy kierowanej do władcy (Menander 1981: 76–94; Lichański 2000: 65–66), zdaje się oddziaływać nie tylko na mowy kierowane wprost do monarchy, ale na wszystkie uwzględniające jego obecność.

Kilka zebranych tu wskazań dotyczących zasad tworzenia i wypowiedzania oracji, które wyrzmiły ustami samych mówców, nie tworzy żadnej pełnej retoryki sformułowanej, odpowiadającej bogactwem i zakresem czy to retoryce immanentnie wpisanej w zabytki oratorskie, czy stworzonej w epoce teorii retoryki. Jak pokazały prowadzone od lat rozpoznania, kształtowanie się praktyki oratorskiej w dawnej Rzeczypospolitej dokonywało się w ścisłym związku z jej obyczajowością. Wejście w zasoby powstałych na jej terenach retorycznych wykładów pokazuje, jak ważne jest podjęcie refleksji nad współoddziaływaniem retorycznej teorii i praktyki oratorskiej; teorii, której porządkowanie bywa dostosowywane do potrzeb życia (np. problem gatunków oratorskich i rodzajów retorycznych) i w której opisie uzasadnień również szuka się w tym, że jest zwyczaj (często powtarzane: „solet”)¹². Skoro we wskazanych obszarach już z perspektywy dzisiejszego stanu badań widoczne staje się osadzenie w obyczaju, to warto dołączyć do nich także wątek refleksji bezpośrednio sformułowanej, budowanej – jak wydaje się we wstępnym oglądzie – na tym samym, zwyczajowym fundamencie.

BIBLIOGRAFIA

Bibliografia podmiotowa

Grodziecki Adam. 1684. *Adam na Wyszyńie Grodzieckiej, kasztelan międzyrzecki za Pannę Lubomirską, wojewodziankę ruską od Pana Czarnkowskiego, starosty międzyrzeckiego dziękuję.* W: *Mówca polski albo Suplement do tomu pierwszego mów sejmowych mowy krom tego weselnym aktom i różnym powinszowaniom służące i listy należące do meteryji.* Kalisz. Drukarnia Kolegium [sic!] Soc[ietate] Jesu. S. 211–217.

¹² Np. M. Radau tak pokazuje, w jaki sposób rozpoczynać mowę epitalamią z podziękowaniem za pannę w lożnicy: „Solet praemitti vel matrimonii laus vel discursus de beneficii obligatione, vel do amicitia, aut amore, vel etiam laetitia explicatur, quae omnibus inest ex felici nuptialis diei successu” (Radau 1655: 238). Z kolei anonimowy autor podręcznika *Orator Tullianus politicus* z 1649 roku (rkps BJ 6092) mówi o zwyczaju powierzania wygłoszenia mów pogrzebowych: „Powszechnie jest zwyczaj, że te mowy wygłaszają nie ci, którzy zajmują się pogrzebem, lecz ktoś inny w ich imieniu [...]. Haec communiter dici solet non ab ipsis qui curant funus, sed ab aliquo alio nomine illorum [...]” (cyt. za: Ciszewska 2016: 236).

Kryski Feliks. BOss 207. *Mowa do JMP Zamoyskiego, kancl[erza] i hetm[ana] koron[nego] do P[anów] posłów na sejmie po odiskanych [sic!] Inflantach przy J[ego] K[rólewsz] M[ości] i Rzplitej wszytkiej.* Rkps Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, sygn. 207, k. 53r–54r.

Kurcz Stefan. 1745a. *Mowa J[asnie] W[ielmożnego] J[ego]m[ości] Pana Stefana Kurcza, wojewody brzeskiego na pogrzebie J[a] s[nie] W[ielmożnej] Jejm[ości] Pani Franciszki z Kopciów Sapiężyny, kasztelanowy trockiej, matki dzisiejszego J[asnie] W[ielmożnego] kanclerza wielkiego W[ielkiego] Księstwa Liteuskiego miana w kościele kodańskim 1690.* W: Jan Ostrowski-Daneykowicz. *Swada polska i łacińska albo Miscellanea oratorskie sejmowe, weselne, kancelaryjne, listowne, kaznodziejskie, pogrzebowe, statystyczne, panegiryczne, elogiarne, inskrypcyjne i inne różne w oboim języku prozą i wierszem.* T. 1, cz. 6 [pogrzebowa]. Lublin. Drukarnia JKM Collegium Societatis Jesu. S. 42–55.

Kurcz Stefan. 1745b. *Mowa J[asnie] W[ielmożnego] J[ego]m[ości] Pana Stefana Kurcza, wojewody brzeskiego zagajając sejmik brzeski i podając votum na dyrektora.* W: Jan Ostrowski-Daneykowicz. *Swada polska i łacińska albo Miscellanea oratorskie sejmowe, weselne, kancelaryjne, listowne, kaznodziejskie, pogrzebowe, statystyczne, panegiryczne, elogiarne, inskrypcyjne i inne różne w oboim języku prozą i wierszem.* T. 1, cz. 1 [sejmowa]. Lublin. Drukarnia JKM Collegium Societatis Jesu. S. 378–379.

Leszczyński Bogusław. 1745. *Dziękowanie za J[ejmość] P[annę] Gordonównę od J[ego] M[ości] Pana Morsztyna, referendarza koronnego przez J[asnie] W[ielmożnego] J[ego]m[ości] Pana Leszczyńskiego, podkanclerzego koronnego w Warszawie podczas sejmu anno 1659.* W: Jan Ostrowski-Daneykowicz. *Swada polska i łacińska albo Miscellanea oratorskie sejmowe, weselne, kancelaryjne, listowne, kaznodziejskie, pogrzebowe, statystyczne, panegiryczne, elogiarne, inskrypcyjne i inne różne w oboim języku prozą i wierszem.* T. 1, cz. 2 [weselna]. Lublin. Drukarnia JKM Collegium Societatis Jesu. S. 3–6.

Lubomirski Jerzy. 1745. *Mowa J[asnie] W[ielmożnego] J[ego]m[ości] Pana Jerzego Lubomirskiego, starosty sądeckiego, marszałka poselskiego, potym marszałka wielkiego i hetmana polnego koronnego witając Króla J[ego]m[ości] 1643.* W: Jan Ostrowski-Daneykowicz. *Swada polska i łacińska albo Miscellanea oratorskie sejmowe, weselne, kancelaryjne, listowne, kaznodziejskie, pogrzebowe, statystyczne, panegiryczne, elogiarne, inskrypcyjne i inne różne w oboim języku prozą i wierszem.* T. 1, cz. 1 [sejmowa]. Lublin. Drukarnia JKM Collegium Societatis Jesu. S. 21–22.

Moskorzowski Andrzej. BK 1195. *Dziękowanie za Jejm[ość] Pannę Zofią Błońską od Albrychta Arciszewskiego przez J[ego]m[ości] Pana Andrzeja Moskorzowskiego 1626.* Rkps Biblioteki Kórnickiej PAN, sygn. 1195, k. 97r–98 v.

Moskorzowski Andrzej. BOZ 823a. *Dziękowanie za Jej M[ość] Pannę Zofią Morsztynównę, córkę Je[g]o M[ości] Pana Stefana Morsztyna imieniem Je[g]o M[ości] Pana Tomasza Długoleckiego przez Je[g]o M[ości] Pana Andrzeja Moskorzowskiego w Siedlłowcach.* Rkps Biblioteki Ordynacji Zamojskiej 823, k. 111v–114v.

Moskorzowski Andrzej. BOZ 823b. *Dziękowanie Je[g]o M[ości] Pana Andrzeja Moskorzowskiego imieniem P[ana] Krzysztofa Rusickiego za Panią Reginę Goryszowską, którą z ręki*

Jej M[ości]ci P[aniej] Reginy Moskorzowskiej oddawł mu za młżonkę J[ego] M[ości] P[an] Andrej] Gosławski w Carnkowach a[nno] 1628 17 Septem[bris]. Rkps. Biblioteki Ordynacji Zamojskiej 823, k. 131v–134r.

O przyjeździe Pana Młodego dwaj dają znać. Rkps Archiwum Historyczne w Wilnie, fond 1135 opus 2/40, k. 12 r.

Oddawanie pierścienia zmnownego. Rkps Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, sygn. 4502, k. 4v–5v.

Pac Stefan. 1745. *Oddawanie Jaśnie Oświeconej Księżnej Sejmości Katarzyny Radziwiłówny, wojewodzianki wileńskiej przez Jaśnie Wielmożnego Jegomości Pana Stefana Paca, podkancelerzego Wielkiego Księstwa Litewskiego Jaśnie Wielmożnemu Jegomości Panu Jerzemu Hlebowiczowi, podstolemu Wielkiego Księstwa Litewskiego, potym wojewodzie wileńskiemu.* W: Jan Ostrowski-Daneykowicz. *Swada polska i łacińska albo Miscellanea oratorskie sejmowe, weselne, kancelaryjne, listowne, kaznodziejskie, pogrzebowe, statystyczne, panegiryczne, elogiarne, inskrypcyjne i inne różne w oboim języku prozą i wierszem.* T. 1, cz. 2 [weselna]. Lublin. Drukarnia JKM Collegium Societatis Jesu. S. 16–18.

Radau Michał. 1655. *Orator extemporaneus seu artis oratoriae brevium bipartitum.* Amstelodami: apud Jacobum á Meurs.

Radziejowski Hieronim. 1668. *Hieronim Radziejowski, starosta łomżyński idąc do pocałowania ręki J[ego] K[rólewskiej] M[ości] imieniem koła poselskiego.* W: *Mówca polski albo Wielkich senatorów powagą i oczystą wymową oratorów sejmowe i pogrzebne mowy.* T. 1. Kalisz. Collegium Societatis Jesu. S. 115–121.

Radziwiłł Krzysztof. 1745. *Dziękowanie J[asnie] O[świecoenego] Ks[ię]cia J[ego] m[ości] Krzysztofa Radziwiłła, hetmana polnego W[ielkiego] Ks[ię]stwa Litewskiego imieniem Ks[ię]cia J[ego] m[ości] Albrychta Radziwiłła, kasztelana trockiego za J[asnie] W[ielmożną] J[ej] m[ości] Pannę Zienowiczównę, kasztelaną połocką.* W: Jan Ostrowski-Daneykowicz. *Swada polska i łacińska albo Miscellanea oratorskie sejmowe, weselne, kancelaryjne, listowne, kaznodziejskie, pogrzebowe, statystyczne, panegiryczne, elogiarne, inskrypcyjne i inne różne w oboim języku prozą i wierszem.* T. 1, cz. 2 [weselna]. Lublin. Drukarnia JKM Collegium Societatis Jesu. S. 85–87.

Rzewuski Stanisław. 1745. *Mowa J[asnie] W[ielmożnego] J[ego] m[ości] Pana Stanisława Rzewuskiego, referendarza koronnego, dziękując za województwo podlaskie, a potym hetmana polnego, na koniec wielkiego koronnego i wojewodę bęlskiego na sejmie warszawskim 1713.* W: Jan Ostrowski-Daneykowicz. *Swada polska i łacińska albo Miscellanea oratorskie sejmowe, weselne, kancelaryjne, listowne, kaznodziejskie, pogrzebowe, statystyczne, panegiryczne, elogiarne, inskrypcyjne i inne różne w oboim języku prozą i wierszem.* T. 1, cz. 1 [sejmowa]. Lublin. Drukarnia JKM Collegium Societatis Jesu. S. 246–247.

Sapieha Jan. 1745a. *Tenże imieniem województwa brzeskiego winszuje J[ego] K[rólewskiej] M[ości] Święt Narodzenia Pańskiego w Brześciu będącemu.* W: Jan Ostrowski-Daneykowicz. *Swada polska i łacińska albo Miscellanea oratorskie sejmowe, weselne, kancelaryjne, listowne, kaznodziejskie, pogrzebowe, statystyczne, panegiryczne, elogiarne, inskrypcyjne i inne różne w oboim języku prozą i wierszem.* T. 1, cz. 1 [sejmowa]. Lublin. Drukarnia JKM Collegium Societatis Jesu. S. 60.

Sapieha Jan. 1745b. *Tenże na sejmie w Warszawie*. W: Jan Ostrowski-Daneykowicz. *Swada polska i łacińska albo Miscellanea oratorskie sejmowe, weselne, kancelaryjne, listowne, kaznodziejskie, pogrzebowe, statystyczne, panegiryczne, elogiarne, inskrypcyjne i inne różne w oboim języku prozą i wierszem*. T. 1, cz. 1 [sejmowa]. Lublin. Drukarnia JKM Collegium Societatis Jesu. S. 71–72.

Sapieha Władysław. 1745. *Mowa J[asnie] W[ielmożnego] J[ego]m[o]ści Pana Władysława Sapiehy, wojewody mińskiego, dziękując za województwo brzeskie*. W: Jan Ostrowski-Daneykowicz. *Swada polska i łacińska albo Miscellanea oratorskie sejmowe, weselne, kancelaryjne, listowne, kaznodziejskie, pogrzebowe, statystyczne, panegiryczne, elogiarne, inskrypcyjne i inne różne w oboim języku prozą i wierszem*. T. 1, cz. 1 [sejmowa]. Lublin. Drukarnia JKM Collegium Societatis Jesu. S. 373–375.

W dzień wesela pierścien oddając. Rkps Archiwum Historyczne w Wilnie fond 1135 opus 2/40, k. 66r.

Wyżyk Jan. BOss 352 II. *Przemowa Je[g]o M[os]ci K[ędza] arcybiskupa gnieźnieńskiego przy oddawaniu dekretu electionis Królowi Je[g]o M[os]ci w kościele ś. Jana*. Rkps Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, sygn. 352 II, k. 57 v–58 r.

Wyżga Jan. 1745. *Złożenie pieczęci mniejszej koronnej przez J[asnie] W[ielmożnego] J[ego]m[o]ści Księdza Jana Wyżę, nominata gnieźnieńskiego*. W: Jan Ostrowski-Daneykowicz. *Swada polska i łacińska albo Miscellanea oratorskie sejmowe, weselne, kancelaryjne, listowne, kaznodziejskie, pogrzebowe, statystyczne, panegiryczne, elogiarne, inskrypcyjne i inne różne w oboim języku prozą i wierszem*. T. 1, cz. 1 [sejmowa]. Lublin. Drukarnia JKM Collegium Societatis Jesu. S. 116–118.

Załużski Andrzej. 1745. *Tęgoż dziękowanie z Jej[m]ośc Pannę Elżbietę Potocką, kasztelanę kamieniecką od J[ego]m[o]ści Pana Wiktoryna Sobieskiego, starosty mierzwickiego przy Królestwie Ichmościach w klasztorze Wszystkich Świętych we Lwowie 10 Februarii 1687. Ex tempore*. W: Jan Ostrowski-Daneykowicz. *Swada polska i łacińska albo Miscellanea oratorskie sejmowe, weselne, kancelaryjne, listowne, kaznodziejskie, pogrzebowe, statystyczne, panegiryczne, elogiarne, inskrypcyjne i inne różne w oboim języku prozą i wierszem*. T. 1, cz. 2 [weselna]. Lublin. Drukarnia JKM Collegium Societatis Jesu. S. 53–54.

Bibliografia przedmiotowa

Barłowska Maria. 2000. *Jerzy Ossoliński. Orator polskiego baroku*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego. ISBN: 83-226-0930-2.

Barłowska Maria. 2011. *Głosy zwycięzców i nieprzyjacielskie chorągwie*. W: *Wojny, bitwy i potyczki w kulturze staropolskiej*. Red. Wiesław Pawlak, Magdalena Piskała. Wydawnictwo IBL PAN. Warszawa. ISBN: 978-83-6175-719-1. S. 357–372.

Bitzer Lloyd F. 1968. *The Rhetorical Situation*. „Philosophy and Rhetoric”, vol. 1. ISSN: 1-410-516-6987. S. 1–14.

Ciszewska Małgorzata. 2016. *Tuliusz domowy. Świeckie oratorstwo szlacheckie kręgu rodzinnego (XVII–XVIII wiek)*. Warszawa. Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich. ISBN: 978-83-6557-308-7.

Curtius Ernst Robert. 1997. *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*. Przeł. i oprac. Andrzej Borowski. Kraków: Universitas. ISBN: 83-7052-128-2.

Gaonkar Dilip P. 1997. *The Idea of Rhetoric in the Rhetoric of Science [Rhetoric an Hermeneutics: Globalization, Repression, and Disciplinary Anxiety]*. W: *Rhetorical Hermeneutics. Invention and Interpretation in the Age of Science*. Ed. Alan G. Gross, William K. Keith. Albany: State University of New York Press. ISBN: 0-7914-3109-6. S. 26–28.

Gorzkowski Albert. 2001. *In principio erat... Pragmatyczne aspekty topiki egzordialnej*. W: *Retoryka dziś. Teoria i praktyka*. Red. Renata Przybylska, Wiesław Przyczyna. Kraków: Wydawnictwo „Poligrafia Salezjańska”. ISBN: 83-86473-18-5. S. 343–364.

Grześkowiak-Krwawicz Anna. 2018. *Dyskurs polityczny Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Pojęcia i idee*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. ISBN: 978-83-2314-032-0.

Kultura słowa żywego w dawnej Polsce. 1989. Red. Hanna Dziechcińska. Warszawa: PWN. ISBN: 978-83-0108-711-1.

Lausberg Heinrich. 2002. *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*. Przeł., wstęp i oprac. Albert Gorzkowski. Bydgoszcz: Wydawnictwo Homini. ISBN: 83-87933-21-X.

Lichański Jakub Z. 1992. *Orator sarmaticus. Teoria retoryki a oratorstwo staropolskie doby baroku*. W: *Retoryka od średniowiecza do baroku. Teoria i praktyka*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN. ISBN: 83-01-10556-9. S. 261–319.

Lichański Jakub Z. 1998. *Przemilczenie i niedomówienie: technika narracyjna oraz figura myśli. Niejasności teorii retorycznej*. „Przegląd Humanistyczny”, nr 4. ISSN: 0033-2194. S. 37–46.

Lichański Jakub Z. 2000. *Retoryka od renesansu do współczesności – tradycja i innowacja*. Warszawa: Wydawnictwo DiG. ISBN: 83-7181-113-6.

Lacina jako język elit. 2004. Red. Jerzy Axer. Warszawa: Wydawnictwo DiG. ISBN: 83-7181-321-X.

Maleszyński Dariusz Cezary. 1985. *Corpus politicum: śródziemnomorskie i staropolskie konteksty topiki organicznej*. „Pamiętnik Literacki”, nr 1 (76). ISSN: 0031-0514. S. 3–46.

Menander the Rhetor. 1981. *Treatise II*. W: *Menander Rhetor*. Ed. with translation and commentary Donald A. Russell, Nigel Guy Wilson. Oxford: The Clarendon Press. ISBN: 0-19-814013-4. S. 2–75.

Perelman Chaim. 2004. *Imperium retoryki. Retoryka i argumentacja*. Przeł. Mieczysław Chomicz. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN. ISBN: 83-01-13908-0.

Quintilian. 1958. *The Institutio Oratoria of Quintilian*. Vol. 4. Trans. by Harold Edgeworth Butler. London, Cambridge, MA: William Heinemann Ltd, Harvard University Press.

Trębska Małgorzata. 2005. *Obrzęd rzymski, perski, portugalski, celtycki... i sarmacki. Kultury obce w historycznych egzemplach obyczajowych na przykładzie oracji weselnych*. „Napis”, t. I (X). ISSN: 1507-4153. S. 97–110.

Trębska Małgorzata. 2008. *Staropolskie szlacheckie oracje weselne. Genologia, obrzęd, źródła.* Warszawa. Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich. ISBN: 978-83-6175-701-6.

Ziomek Jerzy. 1990. *Retoryka opisowa.* Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich. ISBN: 83-04-03544-8.

Maria Barłowska

BETWEEN TRADITION AND RHETORIC (BASED ON THE EXAMPLES OF POLISH 17TH- AND 18TH-CENTURY SECULAR SPEECHES)

(abstract)

The article examines the particular way in which authors of the 17th- and 18th- century Polish speeches (the examples of which have been taken from manuscripts and printed anthologies) referred to custom. This strategy was used not only to reinforce the argument by referring to the positively valued tradition, but it also served as a commentary on oratory rules and strategies. The recurrent references to custom that this article seeks to examine could be defined as *causam actionis* (analogously to *causam scribendi*) in which the act of speaking, the manner of speaking, and the content of the speech are justified by custom. The texts under discussion offer many remarks on decorum and expressing praise. They present detailed rules of conduct, e.g. a different set of rules applies to a speech delivered in the presence of the king or the queen.

KEYWORDS

rhetoric; orations; rhetorical genres; the custom